

Sezon zakończony, kurz po bataliach stoczonych w minionej kampanii opadł. Nadszedł czas podsumowań. Z racji tego, że nie wyszło tak jak miało, sporządziłam subiektywne sprawozdanie z przymrużeniem oka, żeby nie pogłębiać i tak kiepskiego nastroju panującego wśród Romanistów.

Redaktor: *Drogie dzieci! Nadeszła pora, gdy sympatyczne jeże szykują swoje piesze wędrówki. Niestety, bardzo często trasy, którymi sobie beztrosko drepczą, krzyżują się z ruchliwymi autostradami, pełnymi rozpędzonych, niebezpiecznych maszyn. Kierowcy rozjeżdżają te sympatyczne stworzonka na krwawą miazgę. A przecież tak być nie musi, wystarczyłaby odrobina dobrej woli i ,... aj aja ahhh... Drodzy kibice! Rozpoczęło się mercato, okres w którym działacze szykują swoich piłkarzy na handelek. Niestety bardzo często bujają w obłokach pozbywając się klasowych graczy i pozyskując w ich miejsce przeciętniaków (mówiąc delikatnie), który giną rzućni na głęboką wodę. A rywale robią krwawą miazgę z Romy. A przecież nie musiało tak być, wystarczyła odrobina pomyślunku o bardziej długoterminowym celu...*

Bolec: *„Coco jamboo i do przodu!” – to moje hasło. Dobrze, nie?*

Po zainkasowaniu prawie 84 mln euro za półfinał LM i ok 130 mln za letnią wyprzedaż, Monchi dostał małego rozumu i począł ściągać grajków hurtem by uzupełnić braki kadrowe. Przyszło 12 nowych graczy na miejsce 9, którzy definitywnie rozstali się z "Wiecznym Miastem". Kolejnych 11 udało się szukać szczęścia na wypożyczeniach. Niestety w większości przypadków okazało się, że stryjek Monchi zamienił siekierki na kijki - gwiazdy, komponenty wysokiej jakości zostały zastąpione przez niekoniecznie tanie, lecz średniej/niskiej klasy zamienniki - rzemieślników, którzy w większości, z różnych powodów, nie podolali nowemu wyzwaniu.

Oskar: *Halo, chciałem zamówić dziewczynę o urodzie klasycznej i nietuzinkowej. Powinna mieć szafirowe oczy, zmysłowe usta, wdzięczny sposób poruszania się, nienachalny uśmiech, piersi foremne. Jednym słowem powinna być kwintesencją kobiecości... tak... A dla kolegi... to wszystko jedno...*

Kwintesencja pracy Monchiego. W Seville wynalazł takie perełki jak Ramos, Puerta, J. Navas czy J. A. Reyes oraz wydebił ciężką kasę za takich grajków jak Adriano, Alves, Baptista, czy Rakitić. Natomiast w Rzymie ręce Króla Midasa straciły swoją moc, na jego dar została nałożona klątwa - zamiast w złoto jego ręce zmieniały teraz wszystko w gó... eee... Schicka, a trafione transfery zdają się być dziełem przypadku. Ot, trafiło się ziarnko ślepej kurze. Na szczęście owa kura trafiła pod nóż i została odesłana skąd przyszła.

Fred: *Masz pitbulla, który wygląda jak jamnik, gibasz się jak p*****y rezus, zachwycasz się panem Kunta-Kinte, marnujesz mojemu kumplowi ścieżkę najlepszego proszku, a na koniec puszczasz nam film o facecie w łódce. I ty chcesz, żebyśmy ubili interes?!*

Grucha: *No właśnie. Kim ty w ogóle, k***a, jesteś, pajacu?*

Malcom miał być transferową bombą, a tymczasem katalońscy terroryści działacze Barcy uprowadzili zawodnika z lotniska i mimo szumnych zapowiedzi o wyciągnięciu konsekwencji prawych wobec Bordeaux, skończyło się na tym, że Monchi znów musiał świecić oczami na mieście. Nie wyszło z gościem, który potem odbił się od "Dumy Katalonii" - przyszedł... Pastore, miś na skalę naszych możliwości (° 5°)

Fred: *Myślisz, że to taka prosta sprawa wysiąść na plaży w Afryce, złapać w siatkę zwinnego, silnego Murzyna i wywieźć go za ocean?*

Bolec: *Chyba nie.*

I właśnie dlatego do Romy trafił Bianda. Możliwe Monchi chciał być jak Zidane, który 8 lat temu wyciągnął z tego samego klubu (Lens), zawodnika (Varane'a) w tym samym wieku (18 lat) grającym na tej samej pozycji (stoper) i obaj rozegrali zbliżoną ilość spotkań w swoich debiutanckich sezonach. Różnice? Bianda zatrzymał się na Primaverze i nie zdołał zadebiutować w pierwszym zespole, podczas gdy wybraniec Zidane'a w premierowej kampanii poza domem dostał szanse na zaprezentowanie swoich walorów w La Liga, Copa del Rey i LM, a sezon zakończył jako mistrz Hiszpanii.

Bolec: *Spokojnie chłopaki, zaraz się rozkręci.*

Nazwisko zobowiązuje, wobec czego nadzieje związane ze Kluivertem juniorem były ogromne, ale (podobnie jak w przypadku jego ojca i Milanu) nie zostały spełnione. Z jednej strony nie można być zbyt surowym w ocenie zawodnika, który dopiero co wyfrunął z rodzinnego gniazda. Miniony sezon w wykonaniu "Złotego Chłopca" Ajaksu nie był ani tak dobry jak miano nadzieję, ani tak zły jak to widzą wieczni malkontenci. Justin może liczyć nadal na spory zapas zaufania i miejmy nadzieję, że nie roztrwoni go.

Bolec: *O, spójrz, jak oni się ruszają! Te kocie ruchy! Te gesty rękami!*

Czesiek: *A po co nasi chłopcy mieliby się tak gibać?*

Bolec: *Po co? Po co?! Po to, żeby nie wyglądać jak żelbetonowy kloc! Polski gangster nie ma luzu. Rusza się jak wóz z węglem, a przydałoby się trochę polotu i finezji w tym smutnym jak p***a mieście.*

Kiedyś mówiono, że piekło zamarzło, bowiem biały został uznanym raperem (Eminem), a czarny zaczął wymiatać w golfa (Tiger Woods). Jak widać kolor skóry nie przesądza o wszystkim, bowiem do ~~najgorszego koszmaru~~ najdroższego wydatku minionego lata Nzonziego. Finezja i polot są mu tak bliskie jak tolerancja neonazistom.

Laska: *Jestem synem króla sedesów. To wysoko postawiona poprzeczka.*

Schick królem nie jest, a na pytanie co łączy go z sedesem odpowiedzcie sobie sami (° 5 °) Niemniej transfer do Romy okazał się dla niego zbyt wysoką poprzeczką. Choć drzemie w nim spory potencjał, wyraźnie psychika. Wobec czego warto byłoby zainwestować w kompetentnego psychologa w sztabie. Skoro Małysz miał swojego dra Blecharza, bez którego nie było by jego wielkich sukcesów, to czemu nie przenieść tego sprawdzonego model na grunt Romy.

Dresiarz: *Coś ty mi, k***a, zrobił, bandyto?*

Fred: *Przestań się mazać, chłopaki nie płaczą.*

Karsdorp, Perotti i Pastore. Więcej czasu spędzili na lizanie ran niż wążchanie murawy. Klub ewidentnie powinien popracować nad efektywnością sztabu medycznego i ludzi od przygotowania fizycznego.

Bolec: *A co on jest k***a, robocop?*

Prawie 34-lata na karku i praktycznie cały sezon spędzony na boisku. Gdy inni nie nadążali z umawianiem kolejnych wizyt w gabinetach lekarskich, Roma mogła na niego liczyć. Chociaż miewał gorsze momenty, trzymał przyzwoity poziom i... strzelał bramki. Serbski weteran zakończył sezon jako trzeci strzelec zespołu, z 8 trafieniami w lidze (i 1 w *Coppa Italia*), co jest nie lada, dającym mu miejsce w gronie najbardziej bramkostrzelnych obrońców w historii Serie A.

Szef: *Weźmiesz najładniejsze panienki, najlepszy alkohol i tyle koksu ile potrafisz unieść, czy to jasne? Kiedy któryś z nich odkręci kran w kiblu ma płynąć z niego Johnny Walker. Jak będzie chciał przelecieć murzynkę...*

Bolec: Nie mam murzynki w agencji...

Szef: To pomalujesz jednego z naszych chłopców czarną farbą! Wszystkiego ma być w opór.

Bolec: A jeżeli?...

Szef: A jeżeli będą chcieli pójść do Muzeum Lotnictwa zabierzesz ich do Muzeum Lotnictwa k***a jego mać! <odkłada słuchawkę>

Prezes zarządzający rzymskim klubem zza oceanu za pośrednictwem nieoficjalnego londyńskiego łącznika to dość egzotyczne rozwiązanie. Pallotta najwidoczniej nie zna, choć powinien, znać powiedzenie "Pańskie oko konia tuczy", bo inaczej zjawiałby się w Trigorii częściej niż raz na ruski rok. Z kolei tłumaczenie absencji podczas pożegnania De Rossiego chęcią przyćmienia tego wydarzenia wylaniem wiadra pomyj na jego głowę, brzmi mało wiarygodnie. Nawet jeśli Amerykanin nie chciał pojawić się na stadionie tego dnia, wystarczyło zjawić się w klubie dzień czy dwa wcześniej i zorganizować uroczystą pożegnalną kolację, a nie po fakcie bawić się w publikowanie ckliwych wpisów na *Twitterze*. Parafrazując klasyka - "świrować pawiana po internetach każdy jeden potrafi, a robić to ni ma komu".

Kuba: Nie mów do mnie synku, nie jesteś moim ojcem.

A może przyczyna nieobecności Palotty na pożegnaniu De Rossiego miała inny powód? Może po prostu 36-letni weteran był z punktu widzenia "zarządu" był zbędnym balastem, którego nie było sensu trzymać i sam zawodnik wiedział, że nie ma szans by pozostać w klubie, który go wychował, a nie podczas swojego pożegnania oglądać obłudnych twarzy z doklejonymi fałszywymi uśmieškami? Nie chciał oglądać osób, które postawiły na nim krzyżyk na długo przed zakończeniem kampanii?

Laska: W ogóle bracie, jeżeli nie masz na utrzymaniu rodziny, nie grozi ci głód, nie jesteś Tutsi, ani Hutu i te sprawy, to wystarczy, że odpowiesz sobie na jedno zajęście, ale to z*****e ważne pytanie - co lubię w życiu robić. A potem zacznij to robić.

Pamiętacie Osvaldo? Argentyńczyk z włoskim paszportem po przedwczesnym zakończeniu kariery spróbował swoich sił w branży muzycznej, a w pod koniec maja wystąpił w finale 19. edycji włoskiego "Tańca z gwiazdami". Ciekawe co będzie następne? Hodowla jedwabników? (° 5 °)

Oskar: Halo? Magda? Cześć, tu mówi Oskar... Nie wiesz jaki Oskar? A pamiętasz jak byłaś miesiąc temu w klubie „trzynastka”? Noo... i tam cię podrywał taki przystojny

blondyn w czarnym golfie. Tak, zapytał czy może się dosiąść... No miał dołeczki jak się uśmiechał... I on był z kolegą. No właśnie! I ja wtedy siedziałem dwa stoliki dalej. I oni mi powiedzieli, że ty jesteś bezpośrednia i chętna, pomyślałem że może ... halo? halo?

Nie ma co się oszukiwać - gwiazdy światowej piłki nie przyjdą do Romy. Raz, że LE mało kogo kręci, dwa budżet ledwo zipie i klubu na graczy wielkiego kalibru po prostu nie stać. Zatem, skauci, do roboty!

Kuba: *40-letnia Basia z dużym biustem?*

Oskar: *To nie dla mnie.*

Kuba: *Cicha mężatka - full service? Niebrzydki Jacek - kameralnie? To nie.*

Wydepilowana Krysia? Odpada. Ooo... mam coś dla Ciebie! Szukam władcy który uczyni ze mną co ze chce. Oferty z krótki opisem tresury.

Potencjalne wzmocnienia Romy? Zamiast tracić czas i pieniądze na szrot, lepiej postawić na młodych i ambitnych Romanistów. Jasne, że szybko wyjdą braki doświadczenia i zespół w najlepszym razie zakończy kampanię w połowie tabeli, ale w obecnej sytuacji ciężko wyobrazić sobie lepsze rozwiązanie trudnej sytuacji, w jakiej znalazł się klub.

Oskar: *Długo pracujesz jak ku...e... pro...*

Lili: *W agencji? Od trzech dni. Dopiero zaczynam.*

De Rossi po 18 latach opuścił klub. Na chwilę obecną jest jeszcze Florenzi, choć prasa coraz głośniej przebąkuje, że może trafić do Interu oraz Luca Pellegrini, który ostatnie wypożyczenie spędził na gościnnych występach w Cagliari. Debiut w pierwszym zespole zliczył jeszcze 18-letni Riccardi, lecz parę minut w Pucharze Włoch raczej nie zapowiada tego, że będzie istotnym ogniwem zespołu w kolejnej kampanii. Tyle jeśli chodzi o Romanistów, zawodników, którzy powinni reprezentować klubowe wartości i stanowić ducha drużyny. Natomiast jeśli chodzi o piłkarzy z najdłuższym stażem w barwach "Giallorossich", poza wspomnianym "Florkiem" (2011) zostają (póki co) Manolas (2014) i Dzeko (2015), choć wedle prasowych doniesień szykują się do przeprowadzki. Reszta w większości pojawiła się w klubie w ubiegłym roku lub dwa lata temu. Przy takiej rotacji ciężko stworzyć zgraną ekipę, a co dopiero mówić o odnoszeniu sukcesów.

Jarosław Psikuta: *Gdzie jest, k***a, moje 300 baniek, słyszysz?! Gdzie jest kur...*

Roma szybkie odpadnięcie z LM, brak kwalifikacji do kolejnej edycji tych rozgrywek sprawił, że budżet jest dziurawy jak polskie drogi. Mimo spektakularnych zysków w

sezonie 17/18, klub jest na minusie na ponad 23 mln eur. Roma straciła gwiazdy, kolejne się szykują do odejścia, a nie ma kasy wzmocnienia. To wróży ciężką kampanię...

Bolec: Tato? Nie mówiłeś, że mam brata.

Szef: Aaaa... Silnoręki, wziął go rok temu dla okupu. Rodzice nie chcieli zapłacić i tak już został.

11 graczy ostatni sezon spędziło na wypożyczeniu. Ponce świetny sezon w AEK (21 goli), a wisienką na torcie była możliwość gry w LM. Sam zawodnik nie może doczekać się poważniejszych wyzwań i szczerze mówiąc dałabym mu szansę. takie tam marzenia ściętej głowy. 11 goli i 3 asysty w Serie A dla Sampy Derfela to też dobry wynik. Miewał gorsze momenty, ale generalnie sezon na plus, lecz szanse na powrót do Romy raczej niewielkie. Gerson w Fiorentinie bez fajerwerków, ale przyzwoicie. Verde średni sezon w słabym Valladolid, klubie umoczone w aferę korupcyjną. Bez szans na powrót do Rzymu. Gonalons sezon stracony na leczeniu urazów w Seville. Nie ma sensu go trzymać, ale ciężko będzie znaleźć mu klub, który będzie chciał wyłożyć za niego godziwy pieniądz. Peres nie odnalazł się w ojczyźnie, więc tym bardziej wątpliwe by nowy trener znalazł dla niego miejsce w Romie. Sadiq nie podbił serc kibiców Rangersów i Perugii, więc mało prawdopodobne by dostał szansę na oczarowanie fanów Romy. Seck regularnie grywał w drugoligowym holenderskim Almere City, ale w wieku 23 lat to chyba za mało by przydać się Romie. Capradossi taki sobie sezon w drugoligowej Spezii. Antonucci niewiele grał w drugoligowej Pescarze. Soleri skoro nie zrobił kariery w drugiej lidze holenderskiej i rezerwach Bragi, to ciężko spodziewać się po nim wielkich rzeczy.

Fred: *Dawno temu ja też zufałem pewnej kobiecie, wtedy dałbym sobie za nią rękę uciąć. I wiesz, co... I bym teraz, k***a, nie miał ręki.*

Dawno temu pewien Amerykanin zufał pewnemu Hiszpanowi i teraz nie ma drużyny... Ale przynajmniej ma świadomość popełnionego błędu. Miejmy nadzieję, że wyciągnie właściwe wnioski i nie powtórzy tego błędu w przyszłości.

Gość (A. Mleczko): Powiem ci tak: trudno znaleźć dobrą opiekunkę do dziecka, ale jeszcze trudniej znaleźć dobre dziecko.

Nie Conte, nie Sarri, nie Gasperini, nie kilkunastu innych wymienianych w mniej lub bardziej wiarygodnych prasowych doniesieniach. Ostatecznie Fonesca. Ale w klubie jest bajzel i nic dziwnego, że nikt nie chce pracować w takich warunkach, więc czort wie jak długo Portugalczyk da radę się utrzymać w "Wiecznym mieście".

Grucha: *Dość p*****a, robota czeka!*

Nowy sezon tuż a jest wiele do zrobienia - dla prezesa, DSa i pozostałych członków zarządu, trenera i przede wszystkim zawodników.

Autor: aniolbezserca